

Gwiazdy na niebie powoli gasną  
Babie lato tańczy razem z wiatrem  
Taniec niespełniony w rytmie cha-chy.  
Pośród piękna ciszy nie złąknionej  
Gdzieś na poboczu wszechświata  
Istnieję samotna, depresyjna JA.  
Przebiegam w myślach maraton  
próbuję odnaleźć owo pobocze  
Na którym ktoś mnie wysadził.  
Kim on był? Bogiem? Szatanem?  
Szorstka niczym pumeks kora  
delikatnie drażni moje nagie ciało.  
Drzę lekko, nie z zimna, z podniecenia.  
Liście spadają ostatkiem sił w dół,  
To był dla nich dobry rok. Rok życia.  
Nieubłagana natura niczym kostucha  
wydała na nie wyrok śmierci (nie do odwołania).  
Omiotłam chciwym wzrokiem ławkę  
tak misternie i smutnie wyglądającą.  
Pamiętam, że kiedyś na niej siedziałam  
obserwując samotnie cały (wszech)świat.  
...  
Nadchodzi mój czas, pora by ruszyć  
stromą alejką bez drogowskazów.

W mojej pamięci na zawsze pozostanie  
Ten park, liście i drzewa.  
I moje nagie, zamrożone ciało  
leżące samotnie na ławeczce.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

anek\_ch, dodano 12.11.2008 22:04

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).